

Święto muzyki metalowej. Polska edycja objazdowego festiwalu  
METALFEST OPEN AIR POLAND 1-3.06.2012r.

O tym pierwszym w Polsce, z tak dużym rozmachem zorganizowanym festiwalu, dowiedziałam się przy okazji nomen omen matematycznego spotkania. Była to rozmowa po latach z dorosłym dziś Piotrem. Zawsze był dobry z matematyki i obok innych zainteresowań pasjonowała go muzyka. Pamiętam z dawnych lat jego starannie prowadzony zeszyt, w którym zapisywał teksty ulubionych utworów. Był moim bratniakiem, do dziś także mam zeszyt z utworami i gitarowymi funkcjami.

Muzyka metalowa interesuje mnie tylko w pewnym stopniu, ale miał wystąpić W.A.S.P, który lubię i cenię za utwór „Hold On To My Heart”.

Gwiazdą miał być również Megadeth. Pamiętam ich koncert z 1997r. w Spodku. Ogółem potwierdziło udział 51 zespołów grających różnorodne gatunki metalu.

Za wyjazdem przemawiał argument, że nie trzeba było jechać daleko, festiwal odbędzie się 20 km ode mnie czyli w Jaworznie nad zalewem Sosina.

Początkowo rozważałam decyzję kupna trzydniowego karnetu. Wtedy w pełni poczuje, jak szaleje obecnie metalowa muzyka.

The poster features a black background with white and yellow text. At the top, there are logos for sponsors: TYSKIE (Sponsorship Empire), EDGE SET OUT PRODUCTIONS, and VANS OFF THE WALL. The main title 'METALFEST OPEN AIR POLAND' is in large, bold, white letters, flanked by two red and white devil masks. Below the title, the dates '1-3.06.2012R. - "OWR SOSINA", JAWORZNO' are written in white. The band names are listed in large, stylized yellow and white fonts: MEGADETH, Blind Guardian, KREATOR, WASP, SOULFLY, and FEAR FACTORY. A long list of other bands follows in smaller white text: HYPOCRISY, MOONSPELL, ELUVEITIE, ENSIFERUM, DARK TRANQUILLITY, IN EXTREMO, ACID DRINKERS, DEATH ANGEL, VADER, TRIPTYKON, LEGION OF THE DAMNED, ALESTORM, SEPTIC FLESH, POWERWOLF, GRAND MAGUS, BRAINSTORM, HATE, VIRGIN SNATCH STOS, FLESHGOD APOCALYPSE, TOTEM, HELL-ON, HORRORSCOPE, STEELWING, HEIDEVOLK, FUELED BY FIRE, GRAVEWORM, EMERGENCY GATE, NEXUS, INFERIS, CHAINSAW, HEART ATTACK, OBSCURE SPHINX, HUNTRESS, SKULL FIST, ANIMATIONS, CALLADORN, HELLO JACKIE, IMPERVIOUS, BASEMENT, EMIGRA, RUSTED BRAIN, POST PROFESSION, CONFEARACY, MENTALLY BLIND, FROSTBITE. At the bottom, there is information about ticket availability: 'BILETY DOSTĘPNE W SIECI TICKETPRO (EMPIK, SATURN, MEDIA MARKET), EBILET.PL, BILETIN.PL. BILETY KOLEKCYJERSKIE DOSTĘPNE SĄ W WYBRANYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY ORAZ WYSYŁKOWO NA WWW.BLACKCOMP.PL ORAZ WWW.PROGRESJA.COM'. The website 'WIĘCEJ INFORMACJI: PL.METALFEST.EU' is written in large yellow letters. At the very bottom, there is a row of logos for various sponsors and partners, including INTERIA.PL, ROCK, GIGAZON, and others.

## Przebieg koncertów

### **PIĄTEK 01.06.2012, duża scena**

23.05 - 00:30 Megadeth  
21.25 - 22.35 Blind Guardian  
19.55 - 20.55 Hypocrisy  
18.30 - 19.30 Moonspell  
17.25 - 18.10 Legion of The Damned  
16.20 - 17.05 Alestorm  
15.15 - 16.00 Triptykon  
14.30 - 15.00 Stos  
13.45 - 14.15 Horrorscope  
13.00 - 13.30 Skull Fist

### **SOBOTA 02.06.2012, duża scena**

23.05 - 00:30 Kreator  
21.25 - 22.35 Soulfly  
19.55 - 20.55 Eluveitie  
18.30 - 19.30 Acid Drinkers  
17.25 - 18.10 Vader  
16.20 - 17.05 Powerwolf  
15.15 - 16.00 Septic Flesh  
14.30 - 15.00 Grand Magus  
13.45 - 14.15 Nexus Inferis  
13.00 - 13.30 Huntress

### **NIEDZIELA 03.06.2012, duża scena**

23.05 - 00:30 W.A.S.P.  
21.25 - 22.35 Fear Factory  
19.55 - 20.55 Ensiferum  
18.30 - 19.30 Dark Tranquillity  
17.25 - 18.10 In Extremo  
16.20 - 17.05 Death Angel  
15.15 - 16.00 Brainstorm  
14.30 - 15.00 Virgin Snatch  
13.45 - 14.15 Steelwing  
13.00 - 13.30 Heidevolk

### **PIĄTEK 01.06.2012, mała scena**

22.25 - 23.05 Fleshgod Apocalypse  
20.45 - 21.25 Fueled by Fire  
19.25 - 19.55 Hell:0n  
18.00 - 18.30 Chainsaw  
17.00 - 17.25 Mentally Blind  
15.55 - 16.20 Impervious  
14.50 - 15.15 Rusted Brain

### **SOBOTA 02.06.2012, mała scena**

22.25 - 23.05 Graveworm  
20.45 - 21.25 Emergency Gate  
19.25 - 19.55 Obscure Sphinx  
18.00 - 18.30 Heart Attack  
17.00 - 17.25 Calladorn  
15.55 - 16.20 Basement  
14.50 - 15.15 Post Profession

### **NIEDZIELA 03.06.2012, mała scena**

22.25 - 23.05 Hate  
20.45 - 21.25 Totem  
19.25 - 19.55 Animations  
18.00 - 18.30 Frostbite  
17.00 - 17.25 Hello Jackie  
15.55 - 16.20 Emigra  
14.50 - 15.15 ConsFEARacy

Większość tych nazw nic mi nie mówiła.

Kiedy przespałam się z decyzją kupna karnetu pomyślałam, że choć na W.A.S.P. chcę pojechać, to jednak trzech dni tak ciężkiego maratonu nie uniosę.

Dni bieły w chłodzie i deszczu nie nastrajając do wyjazdu nad jezioro. Ale i tak w prozie innych spraw cały czas miałam w myślach ten festiwal.

A jednak nie kupiłam karnetu. Piotr pojechał z kolegami, życzyłam im jak najlepszych wrażeń, a wieczorem słuchałam WASP na You Tube (sic!).

Zadzwoił w sobotę i w tak entuzjastyczny sposób opowiedział mi o piątkowych koncertach, że natychmiast zdecydowałam się pojechać na prezentacje niedzielne. Kupiłam bilet jednodniowy i liczyłam godziny.



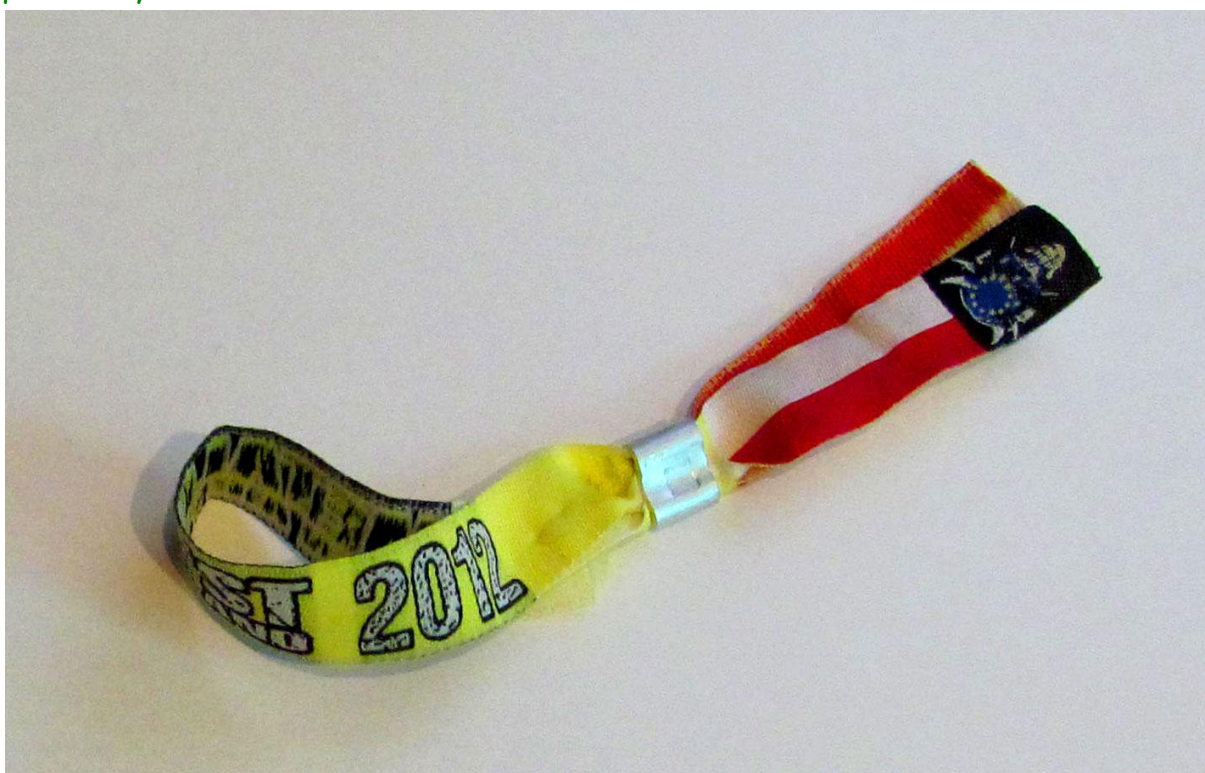
O 14-tej pojechaliśmy na dwa samochody, jednym Piotr i ja, a drugim Andrzej z córką Weroniką. Mieliśmy wrócić do domu o 1 w nocy.

Po drodze mijaliśmy ładny brzozowy las, nie sposób było nie zatrzymać się na chwilę, aby zapisać w aparacie jego białozielone piękno.





Wkrótce zbliżyliśmy się w okolice ośrodka, a obecność młodzieży spacerującej w glanach i czarnych skórzanych kurtkach podpowiadała, że jesteśmy na miejscu. Na bramkach zaplombowano mi nadgarstek w taką oto opaskę, Piotr miał swoją z poprzednich dni. Od tego momentu mogliśmy swobodnie poruszać się po całym plenerowym obszarze.



Jaworznicka odłona była jedną z kilku Metalfestu, jakie miały odbyć się w innych europejskich miastach. Zaplanowana została w najdrobniejszych szczegółach. Na ośrodku dziesiątki namiotów i setki fanów trzech pokoleń.



Sceny były dwie, oddalone o kilkadziesiąt metrów. Na mniejszej odbywały się koncerty polskich zespołów i właśnie słuchamy ConsFEARacy.



Duża scena była większych gabarytów i wysoka, dlatego fotoreporterzy chcąc zrobić bliskie ujęcia musieli stawać na plastikowych stołkach.



To koncert łotewskiego zespołu Brainstorm.







Akustyka była świetna i muzyki można było słuchać w wielu miejscach ośrodka. Tuż pod sceną, aby odurzyć się dźwiękami albo siedząc na trawie.





Występy odbywały się punktualnie, a pomiędzy nimi były 20-30 minutowe przerwy na zmianę sprzętu. Wtedy spacerowaliśmy i mogliśmy rozmawiać o muzyce. Podczas występów było to praktycznie niemożliwe.



Andrzej i Piotr zasłuchani w Death Angel.



Organizacyjnym plusem było aktualizowanie dużej sceny nazwą koncertującego zespołu. Dobre udogodnienie do archiwizacji fotograficznego materiału. Amerykański Death Angel istnieje od 1982 roku.



Kolejny raz przekonałam się, że o wiele lepiej słuchać mocnego w brzmieniu koncertu na żywo. Udziela się niesamowita aura płynąca od muzyków ze sceny i z radosnych twarzy fanów słuchających ich na placu boju.



Deszcz padał co rusz mocniejszy i wtedy przemieszczaliśmy się pod pobliskie parasole. Organizator zadbał o fanów i wyposażył ośrodek w kramy z napojami i gorącymi daniami. Logistycznie impreza dopięta była na ostatni guzik. Zapewniono także dużą ilość ochroniarzy pilnujących porządku. Pełna kultura.



Po niewielkiej grupie ludzi czuje się, choć nie widać, że leje. Ci, którzy mieli namioty, mogli się w nich schronić. Taka to ponad grafik pogodowa atrakcja.



Kapitałnych muzycznych i ognistych wrażeń dostarczył In Extremo, zespół z Berlina grający folkmetal. Ich znakomity styl powstał przez połączenie ostrych brzmień z muzyką ludową. Oprócz gitar, artyści grają na średniowiecznej lirze, harfie i dudach. W repertuarze mają utwory z Carmina Burana oraz starodawnej poezji. Wykonują je w językach łacińskim, norweskim, hiszpańskim, francuskim i hebrajskim, a własne kompozycje po niemiecku.



In Extremo znany jest z częstych koncertów w Moskwie i Meksyku. Charyzmatycznym liderem jest wokalista Das Letzte Einhorn.



Czas spędzony z In Extremo, choć nie pozbawiony mocnego uderzenia, był dla mnie przyjemnym wytchnieniem i urozmaiceniem dla tego festiwalu.





Może będzie kiedyś okazja, abym na ich występ poszła będąc w Berlinie. Nad wyraz zapisał się w mojej pamięci.



Sosina. Szkoda, że od piątku pada. Słoneczna pogoda przywiodłaby tu o wiele więcej fanów.



Dźwięki dochodzące z dużej sceny inaugurowały kolejny koncert.



Dark Tranquillity przyjechał do nas ze Szwecji.

Tak grają: <http://www.youtube.com/watch?v=ZT1FOIVxvx0&feature=related>



Zapamiętałam ich rewelacyjne brzmienie i mroczny wokal sympatycznego lidera, który od pierwszych chwil nawiązał wspaniały kontakt z publicznością. Trudno było choć na moment odejść od sceny. Wytrwałam do ostatnich minut, a bębenki w moich uszach wystawione były na wielką próbę.



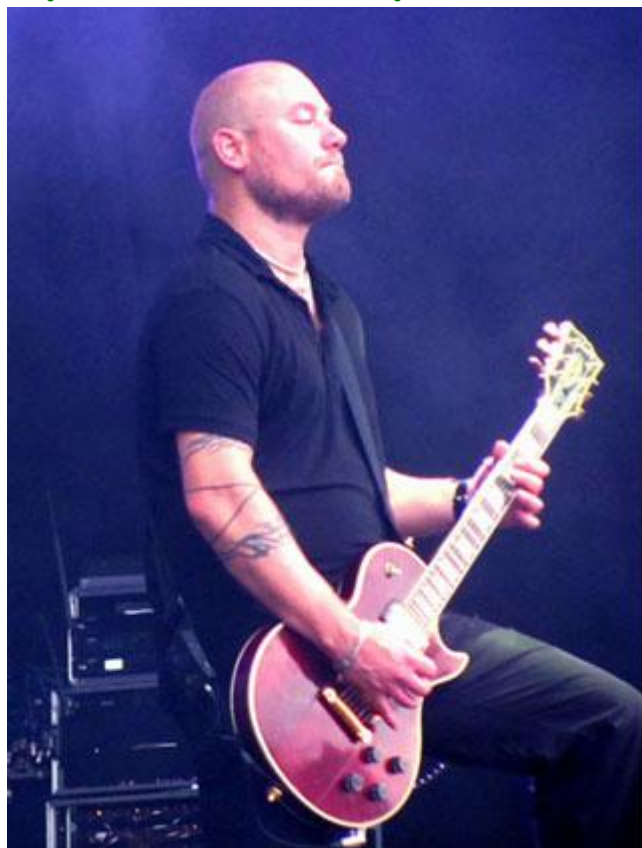
Pasja grania, pasja muzyki, świetny występ.



Reporterzy zabezpieczali obiektywy folią. Najbliższe ujęcia mogła wykonywać tylko garstka dziennikarzy z fioletowymi opaskami.



Fani znali większość utworów Dark Tranquillity, ale również teksty pozostałych zespołów. Wtórowali, wirowali w metalowym tańcu, a podczas przerw wymieniali opinie i typowali, jakie utwory i z których płyt jeszcze usłyszą. Widać było, że mają dużą wiedzę i ważne jest dla nich to wydarzenie.



Super ubrana metalowa dziewczyna.



Koncert Ensiferum - z łacińskiego dzierzący miecz. Zespół przyjechał z Finlandii.



Gołe torsy i krzaciaste spódnice. Na twarzach symbole walecznych.

<http://www.youtube.com/watch?v=Eo0W46OnQTI>



Muzyka z elementami etnograficznymi, viking metal i w tle kobiecy wokal.



Charakterystycznym elementem festiwalu było rytmiczne potrząsanie czuprynami. Zrozumiałe wśród słuchającej i tańczącej młodzieży, ale zadziwiające, że także wśród muzyków, którzy na tę gimnastykę i gitarowe rify musieli mieć podzielną uwagę. Najważniejsze, że wszystko grało:)



Dla mnie ich koncert nie był wystrzałowy więc słuchałam go z oddali.



Dla chętnych do nabycia metalowe koszulki. Udało mi się kupić czarną z zielonym napisem „łamię złó”. Była z dobrej bawełny i tylko jedna.



W tym czasie na małej scenie polski zespół Totem prezentował metalcore. Zostawiliśmy wikingów z Finlandii i poszliśmy słuchać niesamowitego wokalu Weroniki Zbieg.





Wera zaprosiła na scenę poprzedniego wokalistę Totemu.



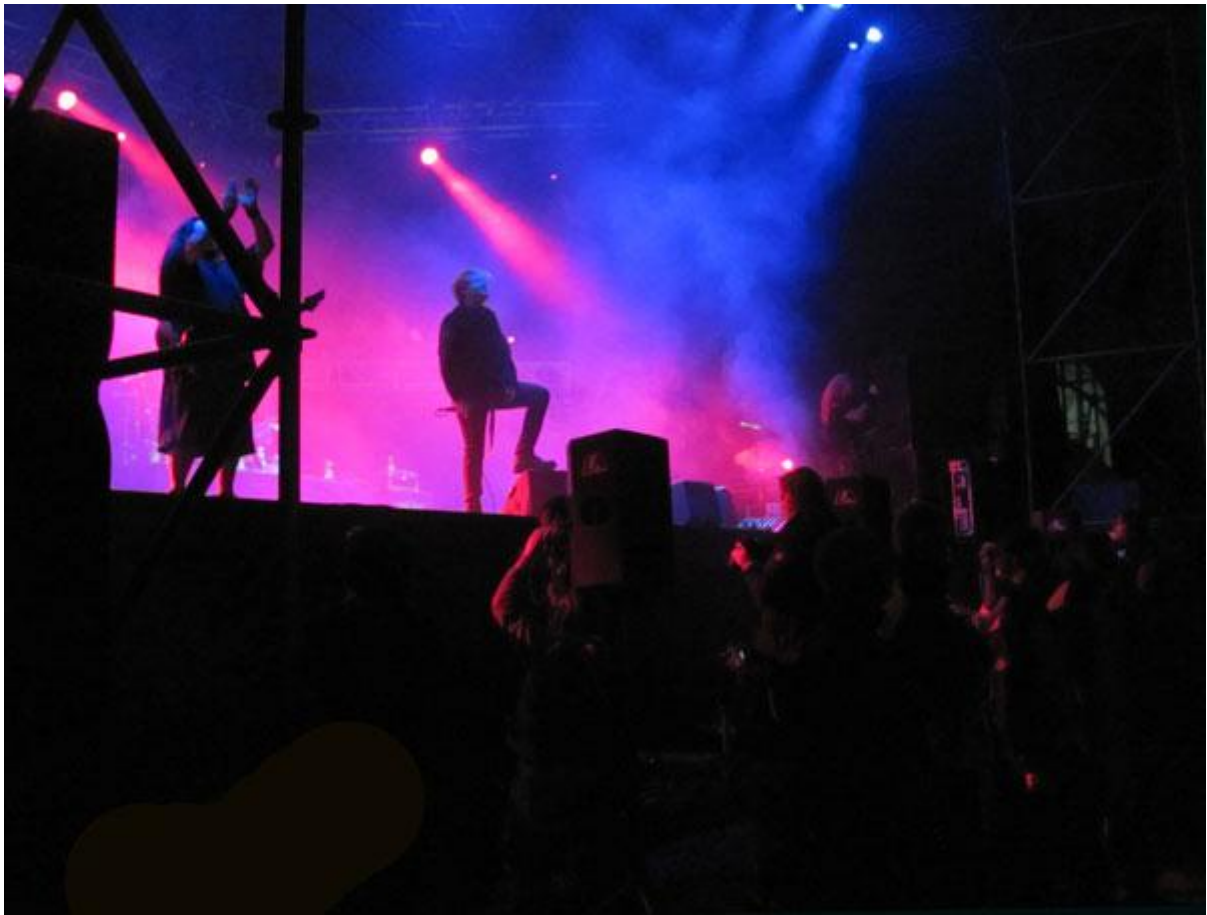
Gdybym nie widziała i nie słyszała na własne uszy jak śpiewa, nie uwierzyłabym, że ta drobna dziewczyna potrafi wydobyć z siebie tak potężny męski głos:

<http://www.youtube.com/watch?v=y8HxQLWsC74>



Po Totemie na dużej scenie zagrał Fear Factory. To amerykańska grupa prezentująca industrial death metal. Zespół powstał 12 lat temu w Los Angeles.





Śłuchanie takiej jazdy od wczesnego popołudnia do późnej nocy podobało mi się, ale od czasu do czasu odwiedzałam inne festiwalowe zakątki.



Późnym wieczorem część namiotów zwinęła się ale ci, którzy nie musieli dojechać do dalekich domów i wstać rano do pracy, zostali.



I na koniec oczekiwany przeze mnie W.A.S.P. Technicy rozkładają sprzęt.



Najbardziej zależało mi na dobrych ujęciach właśnie tego zespołu. Użyłam wielu argumentów, aby ochroniarze wpuścili mnie blisko pod scenę chociaż na dwie minuty. Byli nieprzejednani.





To w 1981 roku trzech członków grupy Sister założyło W.A.S.P. Nazwę wymyślił basista polskiego pochodzenia Ryszard Suligowski (Rik Fox). Skrót tłumaczony jest jako White Anglo-Saxon Protestants i wskazuje na arystokratyczną elitę brytyjskiej kolonii założonej w Stanach Zjednoczonych. Zespół, co plusem dla muzyków nie jest, zasłynął z kontrowersyjnych występów, które na szczęście przeszły wraz z mijającym czasem do historii.

I już wychodzą na scenę. Doczekałam się.



Blackie Lawless, lider zespołu. To on tak pięknie śpiewa „Hold On To My Heart”.

Jest płomień w moim sercu i nie ma deszczu, którym mogę go ugasić,  
ten płomień spala mnie, więc trzymaj mnie, trzymaj mnie, trzymaj mnie,  
usuń ból, który płonie w mojej duszy, trzymaj się mego serca, dla mnie,  
i nie pozwól mi odejść, bo jesteś dla mnie wszystkim, przytul mnie,  
a ja będę w porządku, więc trzymaj się, trzymaj się mego serca.

<http://www.youtube.com/watch?v=Q2bxQNZuPfA&feature=related>

Blackie - niebo podarowało Ci dzisiaj dużo deszczu dla ugaszenia tego ognia. Ale jeśli Twoje serce nadal płonie, przyjedź do nas znowu.



Zagrali znakomicie. Zespół wzbudził we mnie właśnie takie emocje, jakie chciałam na tym festiwalu poczuć.





Jak długo umysł ludzki będzie potrafił asymilować muzyczne dźwięki, tak długo będą nam dane chwile do ich przeżywania.



Wszyscy artyści, którzy wystąpili na obu scenach przyjechali dlatego, żeby pokazać nam, czym jest muzyka - dla tych, którzy ją tworzą i tych, którzy jej słuchają. Zrobili to najlepiej jak potrafili i takim wspomnieniem zapiszą się w mojej pamięci.



Cieszę się, że tu byłam. Szczególnie WASP uświadomił mi, że metalowa muzyka, która od pewnego czasu drzemała w mej duszy zasłużonym snem, znowu zabrzmiała entuzjazmem dawnych lat. Fani tego zespołu spodziewają się, że będą mieli okazję zobaczyć ich polski koncert również w przyszłym roku.



Idąc na parking poprosiliśmy sympatycznego pana o zrobienie nam pamiątkowej fotki. Gimnazjalistka Weronika, szczęśliwa z żywego dziś spotkania z muzyką metalową będzie miała co opowiadać jutro koleżankom w szkole. Jej tata Andrzej również uczniom, bo jest pedagogiem szkolnym. A Piotr zapewne zrelacjonuje to wydarzenie sztygarowi i kolegom na kopalni.

Cała nasza czwórka zabrała z muzycznej Sosiny te obrazy i dźwięki, jakie były najbliższe naszym sercom i jakie chcemy na zawsze zapisać w swej pamięci.



Wracaliśmy do domu z deszczem. Piotr pilotował mi trasę, bo nocą prowadzę auto bardzo rzadko. Dotarliśmy szczęśliwie do domu. Jeszcze długo przyjemny szum w uszach, kiedy wrzucałam te zdjęcia do komputera, pozwalał mi być myślami z tym festiwalem.



Życzę Ci podobnych wrażeń na tych wszystkich ścieżkach Twego życia, które są dla Ciebie najbardziej wartościowe.

Pozdrawiam Cię serdecznie.

Zielona Gałązka